

Chrześcijanin a ekonomia

1. Ojciec święty Benedykt XVI w swej najnowszej encyklice stwierdza, że „rozwój ekonomiczny był i nadal jest naznaczony zniekształceniami i dramatycznymi problemami, jeszcze bardziej oczywistymi w obecnej sytuacji kryzysu” (CinV, 21). Wymieniając przejawy owego zniekształcenia Papież zauważa, iż „powiększa się bogactwo światowe pojmowane globalnie, ale jednocześnie wzrastają nierówności. W bogatych krajach ubożeją nowe kategorie społeczne i rodzą się nowe formy ubóstwa” (CinV 22). Te zjawiska powinny nie tyle zniechęcać, co wzywać chrześcijan do odważnego i ofiarnego zaangażowania się w sferę ekonomii.

2. W tym właśnie duchu Ojciec święty pisze, że choć „słusznie niepokoi nas złożony i poważny charakter obecnej sytuacji ekonomicznej, to jednak powinniśmy z realizmem, ufnością i nadzieją przyjąć nową odpowiedzialność, do której nas wzywa scenariusz świata potrzebującego głębszej odnowy kulturowej i odkrycia zasadniczych wartości, na których można budować lepszą przyszłość. Kryzys zobowiązuje nas do ponownego przemyślenia naszej drogi, do przyjęcia nowych reguł i znalezienia nowych form zaangażowania, do korzystania z pozytywnych doświadczeń i odrzucenia negatywnych. W ten sposób kryzys staje się okazją do rozeznania i czynienia nowych projektów. W tej perspektywie, raczej pełnej ufności niż rezygnacji, należy stawić czoło obecnym trudnościom” (CinV 21). Sytuacja kryzysu ekonomicznego stawia nieuchronnie chrześcijan wobec wyborów odnoszących się coraz bardziej do przeznaczenia człowieka.

To właśnie człowiek, musi stać w centrum ekonomii. Sługa Boży Jan Paweł II podkreślał, że „wolność gospodarcza jest tylko jednym z elementów ludzkiej wolności. Kiedy staje się niezależna, to znaczy kiedy człowieka traktuje się bardziej jako producenta czy konsumenta dóbr aniżeli jako podmiot, który produkuje i konsumuje po to, aby żyć, wtedy wolność traci konieczne odniesienie do osoby ludzkiej i ostatecznie wyobcowuje ją i przytłacza” (CA 39). Ekonomia ma swoją wewnętrzną celowość, ale przecież działalność ekonomiczną podejmuje człowiek, który musi znaleźć dla tej działalności motywację na miarę swego człowieczeństwa.

3. Kompendium nauki społecznej Kościoła podkreśla, że „w obliczu współczesnej złożonej sytuacji ekonomicznej wierny świecki powinien w swoim działaniu kierować się zasadami nauczania społecznego Kościoła. Niezbędne jest, aby zasady te były znane i przyjmowane w samej działalności gospodarczej. Gdy nie są one przestrzegane, a przede wszystkim gdy nie przestrzega się centralnej roli osoby ludzkiej, traci na tym jakość działalności gospodarczej” (563). Zauważa się w tym samym dokumencie, że zaangażowanie chrześcijan powinno się też przejawiać w wysiłku podejmowania refleksji kulturowej, mającej na celu głównie rozeznanie wśród aktualnych modeli rozwoju społeczno-ekonomicznego.

Próbując dokonać ukonkretnienia zadań chrześcijanina w życiu gospodarczym Kompendium stwierdza, że „oznacza to ogarnięcie solidarnością sieci współzależności ekonomicznych, politycznych i społecznych, do których zwiększenia zmiierzają dokonujące się aktualnie procesy globalizacji. W tym wysiłku reorganizacji, który jawi się jako bardzo zróżnicowany i który powinien wpłynąć na koncepcje rzeczywistości ekonomicznej, niezastąpioną rolę odgrywają zreszczenia o inspiracji chrześcijańskiej, działające w sferze gospodarki: organizacje zrzeszające robotników, przedsiębiorców, ekonomistów” (564).

4. Warto na koniec rozważyć o relacji chrześcijanina do ekonomii zacytować stare francuskie

Katecheza 49 (20 grudnia 2009)

Wpisany przez Administrator
sobota, 28 listopada 2009 09:30 -

prysłowie głoszące, że „pieniądz to dobry sługa, ale zły pan”. Chrześcijanie muszą dbać o to, aby w całej sferze życia gospodarczego ciągle podkreślać – i oczywiście realizować – pierwszeństwo człowieka przed pieniądzem czy strukturami gospodarczymi. Parafrazując stwierdzenie Jezusa odnoszące się do szabatu, należy stwierdzić, że to ekonomia jest dla człowieka, a nie człowiek dla ekonomii.